Instytucjonalna anatomia pokoju: modele suwerenności i współzależności w konflikcie izraelsko-palestyńskim w świetle analiz Avi Shlaima

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst analizuje instytucjonalne ramy potencjalnych rozwiązań konfliktu izraelsko-palestyńskiego, odchodząc od ocen moralnych na rzecz inżynierii politycznej. Autor zestawia klasyczny model dwupaństwowy z alternatywami, wskazując, że skuteczny pokój musi równoważyć sprzeczne interesy: samostanowienie narodowe, bezpieczeństwo i mobilność. Model dwóch państw, oparty na liniach z 1967 roku (np. Porozumienie Genewskie), redukuje konflikt o władzę nad całym terytorium do sporu o granicę, co pozwala obu narodom na realizację własnej tożsamości w ramach tzw. autonomii segmentowej. Jednakże współczesna geografia regionu, zdominowana przez izraelskie osadnictwo i sploty infrastrukturalne, generuje ogromne koszty implementacyjne, czyniąc prosty podział terytorialny wyzwaniem technicznym i politycznym.

The text analyzes the institutional frameworks of potential solutions to the Israeli-Palestinian conflict, moving away from moral judgments in favor of political engineering. The author contrasts the classic two-state model with alternatives, indicating that an effective peace must balance conflicting interests: national self-determination, security, and mobility. The two-state model, based on the 1967 lines (e.g., the Geneva Accord), reduces the conflict over control of the entire territory to a border dispute, allowing both nations to realize their own identities within so-called segmental autonomy. However, the contemporary geography of the region, dominated by Israeli settlements and infrastructural interweavings, generates enormous implementation costs, making a simple territorial division a technical and political challenge.

Artykuł stanowi krytyczną analizę modeli rozwiązania konfliktu izraelsko-palestyńskiego, przeciwstawiając teoretyczne ideały politycznej wykonalności. Autor dowodzi, że tradycyjne podejścia – od klasycznego podziału na dwa państwa i radykalnej wizji jednego demokratycznego organizmu, po pasywne zarządzanie statusem quo – są obecnie niewystarczające ze względu na głębokie sploty terytorialne, demograficzne oraz traumy tożsamościowe. Główną tezą tekstu jest postulat przyjęcia modelu hybrydowego: utworzenia dwóch suwerennych państw w granicach z 1967 roku, które stanowiłyby fundament dla stopniowo budowanej nadbudowy konfederacyjnej. Taka architektura pozwala na rozdzielenie pojęć obywatelstwa od miejsca zamieszkania oraz suwerenności politycznej od funkcjonalnego zarządzania wspólną przestrzenią (zasoby wodne, Jerozolima, gospodarka). W ten sposób model hybrydowy dąży do syntezy narodowego samostanowienia z nieuniknioną współzależnością geograficzną, proponując „instytucjonalizację współzależnej odrębności" jako jedyną realistyczną alternatywę dla permanentnej przemocy.

SŁOWA KLUCZOWE

modele suwerenności | konflikt izraelsko-palestyński | rozwiązanie dwupaństwowe | struktura konfederacyjna | A Land for All | samostanowienie narodowe | pooled sovereignty | instytucjonalizacja współzależnej odrębności | Porozumienie Genewskie | transitional justice | monopol na przemoc | complex interdependence | segmental autonomy | common-pool resources

Kryteria oceny modeli pokoju i fundament dwupaństwowy

Dwa państwa, konfederacja czy jedno państwo? Instytucjonalna anatomia możliwych modeli pokoju

Przejście od rekonstrukcji historycznej do analizy przyszłych rozwiązań konfliktu wymaga zasadniczej zmiany metodologicznej. Model polityczny nie powinien być oceniany jedynie przez pryzmat moralnej atrakcyjności jego założeń, lecz przez zdolność do jednoczesnego rozstrzygnięcia

szeregu współzależnych kwestii: narodowego samostanowienia, bezpieczeństwa fizycznego, jurysdykcji terytorialnej, ochrony praw mniejszości, statusu Jerozolimy, osadnictwa, uchodźców, mobilności, gospodarki, zasobów naturalnych oraz legitymizacji demokratycznej. Konflikt izraelsko-palestyński jest bowiem przypadkiem szczególnie odpornym na rozwiązania jednowymiarowe. Granica skutecznie rozwiązująca problem samostanowienia może komplikować funkcjonowanie gospodarki; rozwiązanie maksymalizujące swobodę przemieszczania się może potęgować obawy o bezpieczeństwo; model respektujący silne tożsamości narodowe może prowadzić do segregacji przestrzennej, podczas gdy wizja radykalnej równości obywatelskiej może osłabiać poczucie zbiorowego bezpieczeństwa i samostanowienia obu stron. Właściwym kryterium oceny nie jest zatem poszukiwanie rozwiązania wolnego od kosztów, lecz porównanie struktur kosztów i ryzyk, które każdy z modeli rozdziela między Izraelczyków, Palestyńczyków oraz społeczność międzynarodową.

Punktem wyjścia pozostaje klasyczne rozwiązanie dwupaństwowe. Jego przewaga normatywna wynika z prostoty: skoro na tym samym obszarze współistnieją dwa silnie ukształtowane narody, z których każdy posiada utrwaloną aspirację do politycznego samostanowienia, najbardziej bezpośrednią formą instytucjonalizacji tych dążeń jest utworzenie dwóch suwerennych państw. W kategoriach teorii nacjonalizmu rozwiązanie to jest zgodne zarówno z Andersonowską logiką wspólnot wyobrażonych, jak i z Gellnerowskim postulatem przybliżenia granic jednostki politycznej do granic wspólnoty narodowej. W języku prawa międzynarodowego odpowiada ono dominującej obecnie interpretacji prawa obu narodów do samostanowienia. Sekretarz Generalny ONZ w 2025 roku definiował ten model jako dwa niezależne, suwerenne i demokratyczne państwa o terytorialnej ciągłości, oparte na liniach sprzed 1967 roku, z Jerozolimą jako stolicą obu. Najbardziej rozwinięte projekty klasycznego podziału dowodzą, że techniczna treść takiego rozwiązania jest od dawna stosunkowo dobrze rozpoznana.

Modelowe Porozumienie Genewskie przewiduje ostateczną, wzajemnie uzgodnioną granicę oraz włączenie części dużych bloków osadniczych do Izraela w zamian za równoważną wymianę terytoriów w proporcji 1:1. Zakłada ono izraelską suwerenność nad żydowskimi dzielnicami Jerozolimy i palestyńską nad arabskimi, szczególny reżim Starego Miasta i miejsc świętych, rekompensaty dla uchodźców oraz prawo ich osiedlenia przede wszystkim w państwie palestyńskim. Przewiduje również państwo palestyńskie pozbawione ciężkich zdolności ofensywnych, przy wsparciu międzynarodowego mechanizmu weryfikacyjnego i wielonarodowych gwarancji bezpieczeństwa.

Model dwupaństwowy redukuje konflikt o władzę, lecz generuje ogromne koszty przestrzenne

Z perspektywy inżynierii instytucjonalnej rozwiązanie to jest znacznie bardziej dojrzałe, niż sugeruje popularne przekonanie, że „nikt nie wie, jak miałby wyglądać pokój". Kategorie wymagające rozstrzygnięcia są znane; brakuje przede wszystkim politycznej zdolności do zaakceptowania ich ceny. Podstawową zaletą modelu dwóch państw jest redukcja konfliktu o władzę nad całym terytorium do sporu o granicę pomiędzy dwoma podmiotami.

Jest to fundamentalna różnica konstytucyjna. W jednym systemie politycznym każda zmiana demograficzna może być interpretowana jako zagrożenie dla kontroli nad państwem, podczas gdy w systemie dwóch państw większości narodowe mogą realizować własne samostanowienie bez konieczności ciągłego przeliczania wzajemnych proporcji. Dla izraelskich Żydów oznacza to zachowanie państwa, którego instytucjonalnym rdzeniem pozostaje żydowskie samostanowienie. Dla Palestyńczyków oznaczałoby przejście od narodu posiadającego częściową administrację do podmiotu dysponującego pełną suwerennością. Mechanizm ten jest bliski teorii segmental autonomy: najbardziej konfliktogenne kwestie tożsamościowe są częściowo rozładowywane poprzez oddanie każdej wspólnocie własnej przestrzeni decyzyjnej. Należy jednak nie mylić prostoty normatywnej z prostotą implementacyjną.

Największym problemem klasycznego podziału jest fakt, że geografia ukształtowana po 1967 roku coraz słabiej przypomina dwa wyraźnie oddzielone terytoria. Rozwój osadnictwa, system dróg, infrastruktura oraz splot izraelskich i palestyńskich jurysdykcji stworzyły układ silnie spleciony. Sekretarz Generalny ONZ w 2026 roku ponownie wskazywał, że osiedla stanowią poważną przeszkodę dla realizacji modelu dwóch państw, natomiast dokumenty ONZ dotyczące projektu E1 ostrzegają, że jego realizacja może przeciąć przestrzenną ciągłość Zachodniego Brzegu między północną a południową częścią. Klasyczny podział wymagałby zatem nie prostego narysowania linii, lecz niezwykle kosztownej rekonstrukcji przestrzeni: relokacji części osadników, wymian terytoriów, zmian przebiegu dróg, wprowadzenia nowego reżimu granicznego, integracji Gazy z Zachodnim Brzegiem oraz przekształcenia Jerozolimy w miasto funkcjonujące jednocześnie jako stolica dwóch państw. Problem osadników jest z tego punktu widzenia bardziej socjologiczny niż kartograficzny. Osadnik nie jest wyłącznie współrzędną geograficzną, którą można przesunąć podczas negocjacji. Posiada rodzinę, przedsiębiorstwo, szkołę dzieci, gminę, sieć społeczną, a często również silne przekonanie religijne o prawie do zamieszkiwania w danym miejscu.

Ewakuacja osiedli z Gazy w 2005 roku pokazała, że nawet stosunkowo niewielka społeczność może wygenerować olbrzymi konflikt polityczny. W przypadku Zachodniego Brzegu potencjalna skala

problemu jest wielokrotnie większa. Teoria sunk costs podpowiada, że inwestycje infrastrukturalne i emocjonalne tworzą rosnące koszty wyjścia; teoria path dependence dodaje natomiast, że każda kolejna generacja mieszkańców zwiększa polityczną trwałość wcześniejszej decyzji państwowej.

Ograniczenia klasycznego modelu dwóch państw

Klasyczny model dwóch państw wymaga zatem rozwiązania problemu nie tylko ziemi, lecz przede wszystkim ludności. Jednym z instrumentów jest maksymalizacja liczby osadników pozostających po izraelskiej stronie poprzez ograniczone wymiany terytorialne – rozwiązanie proponowane m.in. w Porozumieniu Genewskim. Pozostałe osiedla musiałaby zostać ewakuowane, a ich mieszkańcy stanęliby przed wyborem: relokacja do Izraela lub pozostanie w Palestynie pod jej suwerennością. Tradycyjna koncepcja dwóch państw preferowała tę pierwszą drogę, gdyż zakładała ścisłą zbieżność obywatelstwa, narodowości i miejsca zamieszkania. To właśnie to założenie zaczęło być kwestionowane przez koncepcje konfederacyjne.

Równie poważny jest problem uchodźców. Klasyczny model dwóch państw łatwo wskazuje przyszłą polityczną ojczyznę Palestyńczyków, jednak znacznie trudniej odpowiada na pytanie o los ludzi i ich potomków wywodzących się z terenów obecnie należących do Izraela. Powrót nieograniczonej liczby uchodźców byłby przez większość izraelskiego establishmentu postrzegany jako zagrożenie demograficzne dla charakteru państwa. Z kolei całkowite zastąpienie prawa powrotu wyłącznie odszkodowaniem wielu Palestyńczyków interpretowałoby jako żądanie rezygnacji z centralnego elementu historycznej sprawiedliwości. Projekty negocjacyjne próbują zatem rozdzielić poszczególne warstwy tego problemu: uznanie cierpienia, prawo do osiedlenia w państwie palestyńskim, rekompensaty majątkowe, możliwość pozostania w krajach przyjmujących, relokację do państw trzecich oraz ograniczone przyjęcie części uchodźców przez Izrael w ramach jego suwerennej decyzji.

Tę właśnie strukturę przyjmuje Porozumienie Genewskie. Z perspektywy teorii sprawiedliwości naprawczej jest to próba rozdzielenia recognition, restitution i compensation. Nie wszystkie krzywdy można bowiem naprawić poprzez literalne przywrócenie stanu sprzed naruszenia. W sytuacji, gdy przez dziesięciolecia ukształtowały się nowe społeczeństwa, miasta i rodziny, pełna restytucja mogłaby wygenerować nowe krzywdy. Transitional justice proponuje zatem rozwiązania łączące uznanie odpowiedzialności, pamięć, rekompensatę materialną i częściową restytucję. Problem palestyńskich uchodźców wymagałby podobnego modelu, jednak pod jednym warunkiem: kompromis praktyczny nie może być przedstawiony jako dowód, że pierwotna krzywda nie istniała. Jerozolima jeszcze wyraźniej obnaża ograniczenia zwykłej logiki podziału. W tradycyjnym systemie

granicznym suwerenność ma bowiem charakter terytorialnie wyłączny: po jednej stronie działa państwo A, po drugiej państwo B.

Konfederacja jako rozwiązanie dylematu separacji i współzależności

W Jerozolimie religia, historia, demografia, miejsca święte, infrastruktura miejska i codzienna mobilność przenikają się w takim stopniu, że całkowita separacja mogłaby okazać się organizacyjnie dysfunkcjonalna. Porozumienie Genewskie próbuje rozwiązać ten problem poprzez podział suwerenności dzielnicowej oraz wprowadzenie szczególnego reżimu dla Starego Miasta. Z perspektywy teorii zarządzania metropolitalnego oznacza to rozdzielenie suwerenności od części funkcji governance: dwa państwa mogą kontrolować odrębne dzielnice, jednak transport, kanalizacja, ochrona środowiska, turystyka i miejsca święte wymagają wspólnych mechanizmów. Podobne współzależności występują w gospodarce. Palestyńska ekonomia nie rozwija się w próżni geograficznej; pozostaje silnie powiązana z Izraelem poprzez handel, zatrudnienie, system transferów podatkowych, infrastrukturę i przepływ ludzi. Bank Światowy wskazuje, że ograniczenia mobilności, utrudniony dostęp do zasobów oraz bariery w działalności gospodarczej na Zachodnim Brzegu, a także długotrwała blokada Gazy, są kluczowymi czynnikami hamującymi palestyński wzrost i stabilność fiskalną. Wojna po 2023 roku pogłębiła te dysproporcje do poziomu kryzysowego; Bank Światowy szacował ogromną skalę zniszczeń i potrzeb odbudowy, wskazując w 2026 roku, że znacząca regeneracja gospodarcza Gazy wciąż nie nastąpiła.

Państwo palestyńskie nie mogłoby zatem zostać zaprojektowane jako ekonomiczna wyspa odcięta od sąsiada. Wymagałoby ono jednoczesnego zapewnienia autonomii fiskalnej oraz intensywnej integracji regionalnej.

W tym kontekście interesujący staje się drugi model: dwa suwerenne państwa połączone strukturą konfederacyjną. Nie odrzuca on rozwiązania dwupaństwowego, lecz kwestionuje założenie, że dwa państwa muszą oznaczać maksymalną fizyczną separację dwóch narodów. Najbardziej rozwiniętym współczesnym przykładem jest izraelsko-palestyńska inicjatywa A Land for All, wcześniej znana jako Two States, One Homeland. Jej fundamentem są dwa niezależne państwa w granicach z czerwca 1967 roku, zachowujące odrębne obywatelstwo, instytucje i prawo do samostanowienia, lecz współpracujące w ramach konfederacji i stopniowo dopuszczające swobodę przemieszczania oraz zamieszkania obywateli obu państw na obszarze wspólnej ojczyzny. W teorii ustroju konfederacja różni się zarówno od federacji, jak i jednolitego państwa. Państwa członkowskie zachowują zasadniczą suwerenność, przekazując jedynie wybrane funkcje instytucjom wspólnym.

W przypadku izraelsko-palestyńskim mogłyby to być zasoby wodne, środowisko, część infrastruktury, mobilność, handel, koordynacja bezpieczeństwa, miejsca święte i określone aspekty Jerozolimy.

Nie powstałby jeden demos wybierający jeden parlament, lecz dwa demokratyczne demosy powiązane wspólnymi mechanizmami. Jest to konstrukcja bliska idei pooled sovereignty, suwerenności częściowo współdzielonej funkcjonalnie, a nie znoszonej. Największą innowacją konfederacji jest rozdzielenie obywatelstwa od miejsca zamieszkania. Inicjatywa A Land for All zakłada, że Palestyńczyk może być obywatelem Palestyny, a w określonych warunkach rezydentem Izraela, podobnie jak izraelski Żyd może pozostać obywatelem Izraela, a zamieszkiwać w państwie palestyńskim, podlegając jego prawu. Osadnik pozostający w Palestynie głosowałby w wyborach izraelskich, ale jako rezydent Palestyny musiałby respektować jej suwerenność; analogicznie palestyński uchodźca posiadający obywatelstwo palestyńskie mógłby w ograniczonym systemie uzyskać prawo zamieszkania w Izraelu bez automatycznego uzyskania izraelskiego obywatelstwa. Rozwiązanie to jest instytucjonalnie interesujące, ponieważ zmniejsza zero-jedynkowy charakter dwóch największych problemów konfliktu. Klasyczny model pyta: czy osadnik zostaje, czy jest ewakuowany; czy uchodźca wraca do Izraela, czy nie wraca.

Konfederacja wprowadza trzecią kategorię: możliwość zamieszkania bez zmiany obywatelstwa i suwerenności terytorialnej. Prawnie nie jest to koncepcja egzotyczna. W wielu systemach międzynarodowych miejsce zamieszkania, obywatelstwo, prawa wyborcze i swoboda przemieszczania nie muszą być całkowicie tożsame. Unia Europejska jest najbardziej oczywistym, choć niedoskonałym analogicznym przykładem rozdzielenia granicy państwowej od pełnej bariery mobilności. Dzięki temu konfederacja lepiej niż klasyczny podział odpowiada na problem głębokiego przywiązania obu narodów do całej ziemi.

Syjonista religijny może uważać Hebron za część własnej historycznej ojczyzny, nie wyprowadzając z tego automatycznie żądania izraelskiej suwerenności nad Hebronem. Palestyński uchodźca może zachować więź z Hajfą lub Jaffą, nie wymagając automatycznie przekształcenia całego Izraela w państwo palestyńskie.

Konfederacja jako funkcjonalne uzupełnienie suwerenności

Model ten próbuje rozdzielić trzy pojęcia, które przez dziesięciolecia konfliktu utożsamiano: ojczyznę, państwo i suwerenność. Cała ziemia może być historyczną ojczyzną obu narodów, podczas

gdy suwerenność polityczna zostaje podzielona między dwa państwa. Z perspektywy konstruktywizmu jest to rozwiązanie niezwykle wartościowe, gdyż konflikt tożsamościowy nie zostaje tu rozstrzygnięty poprzez zmuszenie jednej strony do przyjęcia narracji drugiej. Żyd może zachować historyczną więź z Judeą i Samarią, a Palestyńczyk z miejscowością po zachodniej stronie Zielonej Linii, bez wyprowadzania z tej relacji prawa do wyłącznej suwerenności. Filozofia Land for All opiera się właśnie na założeniu, że ziemia jest wspólną ojczyzną dwóch narodów, a granica polityczna nie powinna amputować pamięci, więzi rodzinnych i przestrzeni życia.

Konfederacja wykazuje również przewagę w obszarze dóbr wspólnych. Woda, energia, ochrona środowiska, gospodarka, epidemiologia czy infrastruktura transportowa nie respektują sztywno granic narodowych. Land for All wskazuje wprost, że oba społeczeństwa korzystają z tych samych systemów wodnych i energetycznych oraz pozostają ekonomicznie współzależne. W terminologii Elinor Ostrom mamy tu do czynienia z common-pool resources – zasobami, których efektywne zarządzanie wymaga koordynacji policentrycznej.

Próba całkowitej separacji mogłaby prowadzić do permanentnych negocjacji w sprawie każdego zbiornika, przewodu czy korytarza komunikacyjnego; struktura konfederacyjna pozwala natomiast na stworzenie trwałych, wspólnych organów regulacyjnych. Podobne uzasadnienie odnajdziemy w ekonomii federalizmu fiskalnego Oatesa: funkcje powinny być realizowane na najniższym poziomie zdolnym skutecznie internalizować ich koszty i korzyści. Podczas gdy edukacja, kultura i większość podatków mogą pozostać domeną narodową, system rzeczny czy regionalna ochrona środowiska wymagają organu ponadgranicznego. Konfederacja umożliwia zatem dopasowanie funkcji do skali problemu, zamiast podporządkowywać wszystko jednej suwerenności.

Model ten obarczony jest jednak poważnym problemem, którego zwolennicy nie mogą pomijać: wymaga on znacznie większego zaufania instytucjonalnego niż klasyczny podział. Państwa całkowicie odseparowane mogą funkcjonować przy minimalnej współpracy. Państwa konfederacyjne muszą natomiast codziennie koordynować prawo pobytu, pracę policji, ruch graniczny, ekstradycję czy spory kompetencyjne. Historia integracji europejskiej uczy, że swoboda przepływu osób jest zazwyczaj efektem długotrwałego budowania zaufania między stabilnymi państwami, a nie instrumentem wdrażanym natychmiast po wieloletniej wojnie.

Po 7 października problem ten uległ zaostrzeniu. Izraelski wyborca może uznać otwarte granice i możliwość zamieszkiwania Palestyńczyków w Izraelu za bezpośrednie zagrożenie bezpieczeństwa. Z kolei Palestyńczyk może postrzegać pozostawienie osadników w państwie palestyńskim jako legitymizację rezultatów wcześniejszej ekspansji.

Konfederacja wymaga zatem niezwykle precyzyjnej sekwencji działań. Pełna wolność ruchu nie może być punktem wyjścia; musi stać się rezultatem stopniowej integracji, poprzedzonej demilitaryzacją ugrupowań niepaństwowych, zbudowaniem palestyńskiego monopolu bezpieczeństwa oraz ustanowieniem wspólnych baz danych i sądowego systemu rozwiązywania sporów. Z tego powodu najbardziej realistyczna wydaje się konfederacja etapowa, a nie natychmiastowa. Najpierw musiałyby powstać dwa rzeczywiste suwerenne państwa z uzgodnioną granicą; dopiero potem można by stopniowo liberalizować przepływ osób i współpracę gospodarczą.

Taka kolejność odróżnia ten model od powrotu do porozumień z Oslo. Oslo budowało wspólne mechanizmy przy braku ostatecznie ustalonej suwerenności. Konfederacja proponuje odwrotny kierunek: najpierw określenie suwerenności, a następnie świadome współdzielenie jej w wybranych obszarach. Może to być największa zaleta modelu „dwa państwa, jedna ojczyzna” – nie konkuruje on z prawem międzynarodowym opartym na granicy z 1967 roku, lecz próbuje uzupełnić je o socjologiczną rzeczywistość. Inicjatywa ta przyjmuje dwa suwerenne państwa i granicę z 1967 roku, ale odrzuca ideę, że pokój wymaga pełnego czyszczenia przestrzeni z obywateli drugiego narodu. W praktyce pozwala to zredukować jeden z najwyższych politycznych kosztów klasycznego podziału: masową ewakuację osadników.

Jedno państwo: między liberalną równością a prawami zbiorowymi

Trzecim wielkim wariantem jest jedno demokratyczne państwo obejmujące terytorium między Jordanem a Morzem Śródziemnym, ustanawiające pełną równość obywatelską niezależnie od pochodzenia etnicznego i religii. W tym miejscu Shlaim przywołuje późną ewolucję myśli Edwarda Saida. Obserwując rozwój osadnictwa, Said zaczął uznawać klasyczny podział za coraz mniej wykonalny i powrócił do idei jednego świeckiego, demokratycznego i dwunarodowego państwa opartego na równym obywatelstwie. Koncepcję tę należy traktować poważnie właśnie dlatego, że wyrasta ona z zasady pozornie najbardziej zgodnej z liberalnym uniwersalizmem: każdy człowiek podlega temu samemu prawu i posiada ten sam głos. Moralna siła tego rozwiązania jest oczywista. Znika problem okupacji jako odrębnego systemu prawnego oraz granica między obywatelem a bezpaństwowcem; każdy dorosły uczestniczy w tworzeniu jednego rządu, a prawo nie różnicuje wartości politycznej ludzi według narodowości. Carnegie wskazuje, że zwolennicy modelu "one person, one vote" widzą w nim państwo obywateli, którego fundamentem byłyby wolność, równość i demokratyczna reprezentacja. Jednocześnie w debacie pojawiają się warianty bardziej złożone,

obejmujące binacjonalizm, federalizm i konsocjacjonalizm. Z perspektywy liberalnej teorii obywatelstwa jest to rozwiązanie najbardziej konsekwentne. Państwo nie pyta, czy obywatel jest Żydem, czy Palestyńczykiem, lecz traktuje go jako jednostkę posiadającą ten sam zestaw praw. Byłoby to przejście od polityki ethnos do polityki demos: źródłem suwerenności staje się całość obywateli, a nie konkretna wspólnota narodowa. Taki model rozwiązuje również wiele problemów przestrzennych. Nie trzeba ewakuować osadników, rozcinać Jerozolimy ani projektować skomplikowanych wymian ziemi, ponieważ granica wewnętrzna przestaje być podstawowym instrumentem pokoju. Tu jednak pojawia się największa słabość jednego państwa: konflikt izraelsko-palestyński nie jest jedynie sporem o prawa indywidualne, lecz także o prawa zbiorowe. Carnegie trafnie zauważa, że jednolity model obywatelski może odpowiadać na problem równości jednostek, ale niekoniecznie zaspokaja silne aspiracje obu wspólnot do narodowego samostanowienia. Żydowski syjonizm nie powstał wyłącznie jako ruch domagający się równych praw jednostkowych; wyrósł z doświadczenia, według którego nawet formalne obywatelstwo w obcych państwach nie gwarantowało zbiorowego bezpieczeństwa Żydów. Palestyński nacjonalizm również nie żąda jedynie równych miejsc w izraelskim parlamencie, lecz prawa do własnej politycznej wspólnoty. Klasyczny liberalizm indywidualistyczny napotyka tu granicę znaną z prac Willa Kymlicki i teorii praw mniejszości. Ludzie realizują autonomię wewnątrz kultur społecznych, języków, systemów pamięci i instytucji wspólnotowych. Dlatego równość nie zawsze polega wyłącznie na identyczności praw jednostek; może wymagać zabezpieczenia praw zbiorowych. Jedno państwo, które traktowałoby wszystkie różnice narodowe jako prywatne, mogłoby paradoksalnie wywołać jeszcze silniejszą mobilizację tożsamościową. Alternatywą byłoby zatem państwo binacjonalne, a nie po prostu jednolite. W takim systemie Żydzi i Palestyńczycy byliby uznani za dwie konstytutywne wspólnoty polityczne, posiadające zagwarantowane prawa językowe, kulturowe, edukacyjne oraz określony udział w instytucjach państwa. Arend Lijphart określa podobne konstrukcje mianem demokracji konsocjacyjnej: głębokie społeczne podziały próbuje się stabilizować przez proporcjonalną reprezentację, autonomię segmentów, mechanizmy wzajemnego weta i koalicję elit reprezentujących główne wspólnoty. Model ten jest bardziej realistyczny socjologicznie niż czysta formuła "jeden człowiek – jeden głos", ponieważ nie oczekuje natychmiastowego zaniku izraelskiego i palestyńskiego nacjonalizmu.

Ryzyka i asymetrie modelu jednego państwa

Historia Libanu, Belgii czy Bośni pokazuje jednak, że systemy podziału władzy niosą ze sobą konkretne koszty. Konsocjonalizm może stabilizować konflikt, lecz jednocześnie instytucjonalizuje tożsamości, zamieniając każde stanowisko publiczne w element etnicznego podziału i prowadząc do permanentnych kryzysów koalicyjnych. Mechanizm wzajemnego weta, choć chroni mniejszość

przed dominacją większości, często skutkuje paraliżem decyzyjnym. W przypadku Izraela i Palestyny problem ten byłby jeszcze bardziej dramatyczny: jedna wspólnota dysponuje już silnym państwem, armią i gospodarką, podczas gdy druga pozostaje w sytuacji znacznie słabszej. Przejście do jednego państwa nie oznaczałoby więc stworzenia systemu na czystej karcie, lecz transformację istniejącego Państwa Izrael w zupełnie inny porządek konstytucyjny. Wymagałoby to zmiany fundamentalnej relacji między państwem a żydowskim samostanowieniem oraz reformy systemu imigracyjnego, statusu narodowościowego, sił zbrojnych, języków, symboli i własności publicznej. Z perspektywy izraelskich Żydów łatwo byłoby to interpretować nie jako reformę, lecz jako likwidację podstawowej funkcji państwa ustanowionego w 1948 roku. Wagę tego problemu potęguje demografia.

Oficjalne dane izraelskiego urzędu statystycznego z maja 2026 roku wskazywały na populację przekraczającą 10,25 miliona mieszkańców; z kolei palestyński urząd statystyczny szacował liczbę ludności Zachodniego Brzegu i Gazy na ponad 5,5 miliona. Liczb tych nie wolno mechanicznie sumować jako prostego obrazu populacji "od rzeki do morza", gdyż definicje statystyczne nakładają się m.in. w odniesieniu do Wschodniej Jerozolimy, a wojna w Gazie dodatkowo komplikuje aktualność projekcji. Metodologicznie istotniejszy jest fakt, że jednolite państwo obejmowałoby dwie duże zbiorowości narodowe, z których żadna nie mogłaby bezpiecznie zakładać trwałej i niekwestionowanej dominacji demograficznej. To czyni model jednego państwa jednocześnie demokratycznie radykalnym i politycznie trudnym. Pełna demokracja wymagałaby bowiem zaakceptowania faktu, że większość parlamentarna może w przyszłości należeć do innej wspólnoty narodowej. Dla ruchu politycznego, którego konstytutywnym celem jest żydowskie samostanowienie i schronienie przed prześladowaniem, taka niepewność ma charakter zasadniczy. Podobnie Palestyńczycy mogliby obawiać się, że formalna równość w jednym państwie nie zneutralizuje głębokiej asymetrii majątku, kapitału, języka administracji oraz instytucjonalnej przewagi istniejącego aparatu bezpieczeństwa.

Wykonalność a stabilność: pułapka jednego państwa i zarządzania konfliktem

Teoria power-sharing dowodzi, że demokracja po głębokim konflikcie nie zaczyna się od samego wprowadzenia wyborów. Wymaga ona zaufania, gwarancji konstytucyjnych, niezależnego sądownictwa, decentralizacji i profesjonalnej administracji, a także cywilnej kontroli nad armią oraz mechanizmów chroniących grupy przed tym, co Donald Horowitz określał jako etniczną tyranię większości.

Po traumie 7 października i wojnie w Gazie wzajemne zaufanie spadło do dramatycznie niskiego poziomu. Model jednego państwa wymagałby zatem najgłębszej zmiany tożsamości politycznej właśnie wtedy, gdy społeczeństwa są najmniej gotowe ją zaakceptować. Należy tu rozróżnić normatywną atrakcyjność od wykonalności transformacyjnej. Jedno demokratyczne państwo jest teoretycznie elegancką odpowiedzią na kwestię równości jednostek, lecz jednocześnie wymaga największego zerwania z obecnym porządkiem i najsłabiej odpowiada na dominujące dziś aspiracje narodowego samostanowienia. Jego problemem nie jest brak moralnej logiki, lecz ogromny deficyt politycznej ścieżki przejścia.

Czwarty model, pozornie najmniej ambitny, a przez lata w praktyce najbardziej wpływowy, to permanentne zarządzanie konfliktem. Jego założeniem nie jest rozwiązanie roszczeń, lecz utrzymywanie przemocy poniżej progu egzystencjalnego zagrożenia dla państwa izraelskiego przy jednoczesnym zachowaniu Autonomii Palestyńskiej, kontroli bezpieczeństwa, punktów dostępu, osadnictwa i okresowych operacji militarnych. W języku teorii polityki jest to model conflict management zamiast conflict resolution. Nie wymaga on wielkiego porozumienia, gdyż przyjmuje, że kompromis jest chwilowo lub trwale niemożliwy. Atrakcyjność tego podejścia dla silniejszego aktora jest zrozumiała – każda transformacja niesie ryzyko.

Państwo palestyńskie może zostać przejęte przez ugrupowanie wrogie Izraelowi, ewakuacja osiedli może wywołać głęboki kryzys wewnętrzny, podział Jerozolimy może zdestabilizować politykę, a system jednego państwa uderza w dotychczasową konstrukcję izraelskiego samostanowienia. Zarządzanie status quo pozwala odsunąć te decyzje w czasie, zachowując zdolność reagowania na zagrożenia. W kategoriach teorii opcji realnych można rzec, że ochrona status quo chroni option value: państwo nie podejmuje nieodwracalnej decyzji, dopóki nie zyska większej pewności co do przyszłości. Problem polega jednak na tym, że w konflikcie terytorialnym status quo nie jest statyczne. Osiedla rosną, infrastruktura się zmienia, Autonomia traci lub zyskuje legitymizację, kolejne pokolenia socjalizują się w atmosferze nieufności, a gospodarka palestyńska pozostaje ograniczona przez restrykcje ruchu i niepewność polityczną. Bank Światowy w raportach z lat 2025 i 2026 nadal wskazywał na systemowe znaczenie tych ograniczeń dla fiskalności i rozwoju palestyńskiej gospodarki.

„Niepodejmowanie decyzji" jest zatem również decyzją, która niesie konkretne konsekwencje dystrybucyjne. W perspektywie prawa międzynarodowego permanentne zarządzanie staje się ponadto coraz trudniejsze do obrony. MTS w opinii z 2024 roku uznał dalszą izraelską obecność na okupowanym terytorium palestyńskim za niezgodną z prawem, wiążąc osadnictwo i inne praktyki z naruszeniem prawa Palestyńczyków do samostanowienia. Raporty ONZ z 2025 i 2026 roku wskazują na dalszą konsolidację osiedli, co ogranicza przestrzenną możliwość realizacji koncepcji

dwóch państw. Model konfliktu zarządzanego cechuje się zatem relatywnie niskim kosztem transformacyjnym w krótkim okresie, lecz wysokim kosztem prawnym, społecznym i strategicznym w długiej perspektywie.

Najważniejszym argumentem przeciw temu modelowi pozostaje data 7 października 2023 roku. Jeśli wcześniejsza polityka opierała się na przekonaniu, że Hamas można odstraszyć, Gazę izolować, Zachodni Brzeg stabilizować współpracą bezpieczeństwa, a regionalną normalizację rozwijać niezależnie od rozwiązania palestyńskiego, to masowy atak obnażył słabość tej konstrukcji. Nie dowodzi to, że alternatywne rozwiązanie byłoby na pewno skuteczne, lecz pokazuje, że „brak rozwiązania" jest również strategią wysokiego ryzyka. Porównanie tych modeli pozwala zatem rozróżnić wykonalność krótkoterminową od stabilności długoterminowej.

Model hybrydowy jako synteza suwerenności i integracji

Permanentne zarządzanie konfliktem jest politycznie najłatwiejsze na starcie, gdyż wymaga najmniej zmian instytucjonalnych, jednak prawdopodobnie najsłabiej radzi sobie z eliminacją przyczyn przyszłej przemocy. Jedno demokratyczne państwo jest normatywnie radykalne i przestrzennie proste, lecz wymusza najgłębszą transformację tożsamości, konstytucji oraz aparatu państwowego. Klasyczny model dwóch państw cieszy się największą międzynarodową legitymacją i posiada najbardziej rozwinięty dorobek negocjacyjny, ale jego przestrzenna implementacja staje się coraz bardziej kosztowna. Konfederacja zachowuje zalety dwóch państw, próbując jednocześnie dostosować je do istniejącego splecenia przestrzeni, co jednak wymaga znacznie wyższego poziomu współpracy i zaufania.

Obiecującym kierunkiem nie wydaje się obecnie wybór jednej z tych idealnych form, lecz warstwowa konstrukcja dwóch suwerennych państw z elementami konfederacyjnymi. Jej rdzeniem powinno pozostać to, czego brakuje wszystkim niejasnym rozwiązaniom przejściowym: jednoznaczna palestyńska suwerenność i ostatecznie uzgodniona granica oparta na liniach 1967 roku, uwzględniająca wzajemne korekty. Dopiero na tym fundamencie można budować wspólne instytucje odpowiedzialne za Jerozolimę, zasoby wodne, środowisko, infrastrukturę, mobilność oraz wybrane kwestie bezpieczeństwa. Nie jest to kompromis semantyczny między zwolennikami dwóch państw a konfederacji, lecz rozwiązanie wynikające z teorii projektowania instytucji.

Konflikt wymaga jednoczesnego zastosowania dwóch różnych zasad. Tam, gdzie problemem jest dominacja polityczna, niezbędna jest separacja suwerenności. Tam, gdzie dominuje współzależność

funkcjonalna, konieczna jest integracja governance. Próba rozwiązania wszystkich problemów samą separacją prowadzi do fragmentacji infrastruktury i ogromnych kosztów relokacji; z kolei dążenie do wspólnego państwa ignoruje głęboko zakorzenione aspiracje narodowe. Konstrukcja hybrydowa pozwala dopasować narzędzia do kategorii problemów. W praktyce oznaczałoby to istnienie dwóch konstytucji, dwóch parlamentów, dwóch systemów obywatelstwa i dwóch struktur politycznego samostanowienia. Wspólne organy nie posiadałyby generalnej suwerenności, lecz kompetencje ściśle określone traktatem: zarządzanie zasobami wodnymi, ochroną środowiska, częścią infrastruktury energetycznej i transportowej, mediację między państwami oraz być może wspólną strukturę metropolitalną Jerozolimy. Obywatel Izraela i obywatel Palestyny zachowaliby podstawową lojalność konstytucyjną wobec własnego państwa, lecz stopniowo mogliby uzyskiwać prawa pobytu i przemieszczania się w drugim.

Taka konstrukcja mogłaby również zmniejszyć skalę koniecznych ewakuacji osadników. Osiedla położone przy granicy mogłyby zostać rozwiązane poprzez równoważne wymiany ziemi. Część mieszkańców bardziej odległych osad mógłby otrzymać możliwość pozostania w swoich domach jako rezydenci Palestyny, pod warunkiem akceptacji jej prawa, policji i systemu podatkowego oraz przestrzegania zakazu działalności podważającej bezpieczeństwo. Koncepcja Land for All wprost przewiduje podobne rozdzielenie rezydencji i obywatelstwa. Zmiana ta miałaby ogromne znaczenie symboliczne: obecność Żyda w Hebronie nie byłaby automatycznie dowodem izraelskiej suwerenności, podobnie jak obecność Palestyńczyka w Hajfie nie oznaczałaby palestyńskiej suwerenności nad Izraelem.

Model ten pozwala także inaczej konceptualizować kwestię uchodźców. Każdy uchodźca mógłby posiadać prawo do palestyńskiego obywatelstwa i osiedlenia się w Palestynie, natomiast określona liczba osób, uzgodniona w porozumieniu, mogłaby uzyskać prawo pobytu w Izraelu bez konieczności automatycznego wpływania na strukturę izraelskiego elektoratu. Jest to rozwiązanie kontrowersyjne, ale pokazuje, że problem historycznej więzi z miejscem nie musi być tożsamy z problemem wyborczego obywatelstwa państwa. Konfederacyjne rozdzielenie obywatelstwa i rezydencji może zatem otworzyć nowe możliwości w obszarze, w którym klasyczna dyplomacja od dziesięcioleci funkcjonuje w binarnym schemacie "powrót albo brak powrotu".

Operacjonalizacja modelu hybrydowego w obszarze bezpieczeństwa, gospodarki i pamięci

Jerozolima mogłaby stać się najbardziej rozwiniętym przykładem takiej logiki. Zamiast tworzyć hermetyczne podziały, można by uznać izraelską suwerenność nad dzielnicami żydowskimi i

palestyńską nad arabskimi, powołując jednocześnie wspólny organ metropolitalny odpowiedzialny za transport, infrastrukturę, ochronę środowiska oraz wybrane usługi. Koncepcja Land for All proponuje Jerozolimę jako otwarte miasto i stolicę dwóch państw, zarządzaną częściowo wspólnie. Jest to konstrukcja zbliżona do wielopoziomowego zarządzania znanego z federalizmu, lecz bez tworzenia jednego nadrzędnego państwa.

Najtrudniejszy pozostaje system bezpieczeństwa. Konfederacja pozbawiona skutecznego palestyńskiego monopolu na przemoc byłaby skrajnie niestabilna, gdyż swoboda ruchu ułatwiłaby działania organizacjom zbrojnym. Dlatego zasada zawarta w Deklaracji Nowojorskiej – „jedno państwo, jeden rząd, jedno prawo, jedna broń" – stanowi logiczny warunek również dla modelu konfederacyjnego. System otwartych granic nie może współistnieć z autonomiczną armią Hamasu czy innych ugrupowań. Konfederacja wymaga zatem uprzedniego zbudowania państwa palestyńskiego zdolnego do realizacji podstawowej funkcji Weberowskiej: monopolu prawomocnej przemocy.

Izraelskie bezpieczeństwo wymagałoby z kolei czegoś więcej niż tylko deklaracji dobrej woli. Niezbędne byłyby międzynarodowe systemy weryfikacji, monitoring granic zewnętrznych, kontrola przemytu broni, wspólna ocena zagrożeń, fazowe przekazywanie kompetencji oraz prawdopodobnie czasowa obecność sił wielonarodowych. Porozumienie Genewskie już przewiduje wielonarodową siłę i międzynarodową grupę implementacyjno-weryfikacyjną; konfederacja mogłaby przekształcić tę strukturę w permanentne forum bezpieczeństwa obu państw i partnerów regionalnych.

Z ekonomicznego punktu widzenia należałoby porzucić dwa przeciwstawne złudzenia: że pełna separacja gospodarcza zapewni Palestynie suwerenność oraz że obecna zależność od gospodarki izraelskiej jest wystarczającym substytutem własnego rozwoju. Potrzebna jest współzależność symetryzowana. Palestyna powinna posiadać własne źródła dochodów, kontrolę gospodarczą i zdolność przyciągania inwestycji, zachowując jednocześnie głęboki handel z Izraelem i regionem. W długiej perspektywie najbardziej efektywną architekturą byłaby bliskowschodnia strefa gospodarcza obejmująca Izrael, Palestynę, Jordanię, Egipt i część państw Zatoki.

Z perspektywy teorii pokoju liberalnego taka integracja ma znaczenie wykraczające poza wzrost PKB. Keohane i Nye wskazywali, że complex interdependence zmienia rachunek konfliktu, zwiększając liczbę sektorów, w których strony ponoszą koszt zerwania relacji. Im więcej rodzin, przedsiębiorstw i instytucji korzysta ze współpracy, tym silniejsza staje się społeczna koalicja zainteresowana jej przetrwaniem. Sama współzależność nie gwarantuje pokoju – o czym przypomina Europa przed 1914 rokiem – ale podnosi cenę przemocy i wzmacnia aktorów umiarkowanych.

Trwały pokój wymaga również rekonstrukcji pamięci. Shlaim wskazuje na konieczność przejścia od konkurencji narracji do partnerstwa i wzajemnego uznania cierpienia, przywołując humanizm Saida oraz madrycki apel Haidara Abdel-Shafiego o zastąpienie dominacji relacją wzajemności. Nie chodzi tu o stworzenie jednej oficjalnej historii; demokratyczne społeczeństwa mogą posiadać konkurencyjne interpretacje przeszłości.

Potrzebują jednak minimalnego wspólnego zbioru faktów i norm: Holocaust był katastrofą Żydów, Nakba była katastrofą Palestyńczyków, 7 października był masowym atakiem na cywilów. Jednocześnie palestyńscy cywile nie dziedziczą winy Hamasu, a izraelscy nie ponoszą zbiorowej odpowiedzialności za działania własnego rządu. Teoria pojednania po konfliktach dowodzi, że instytucjonalny pokój bez minimalnej transformacji narracyjnej jest kruchy. John Paul Lederach rozumie conflict transformation jako zmianę relacji, struktur i narracji, a nie tylko zakończenie bezpośredniej przemocy.

W przypadku izraelsko-palestyńskim oznaczałoby to programy edukacyjne, ochronę języka i kultury drugiej społeczności, wspólne projekty akademickie oraz mechanizmy pozwalające uznawać cierpienie bez żądania przyjęcia całej narracji przeciwnika. Pokój musi jednak zachować pluralizm pamięci.

Próba zmuszenia Izraelczyków do przyjęcia opisu syjonizmu jako wyłącznie kolonialnego, lub Palestyńczyków do zaakceptowania tezy, że ich katastrofa była jedynie niefortunnym produktem wojny o żydowskie przetrwanie, byłaby politycznie bezproduktywna. Pokój nie wymaga identycznej historii; wymaga zdolności życia z faktem, że przeciwnik posiada pamięć, której nie można administracyjnie wymazać.

Instytucjonalizacja współzależnej odrębności jako model pokoju

Z tej perspektywy ostateczne kryterium wyboru modelu powinno być potrójne. Po pierwsze, musi on zapewniać równość moralnego statusu osób. Po drugie, musi respektować zbiorowe prawo obu narodów do samostanowienia. Po trzecie, musi wykazywać wystarczającą odporność instytucjonalną, aby pierwszy kryzys bezpieczeństwa nie doprowadził do jego rozpadu. Model jednego państwa najpełniej realizuje pierwszą zasadę, lecz w obecnie dominującym rozumieniu najsłabiej odpowiada drugiej. Klasyczny model dwóch państw najsilniej realizuje tę drugą, jednak może wymagać zbyt głębokiej separacji przestrzeni, która jest silnie spleciona. Z kolei konfederacyjne dwa państwa próbują łączyć obie zasady, ale stawiają najwyższe wymagania wobec

jakości instytucji i współpracy. W ujęciu interdyscyplinarnym najbardziej obiecującym projektem nie jest ani powrót do Oslo, ani natychmiastowe ustanowienie jednego demokratycznego państwa, ani prosty mur między narodami. Najbardziej racjonalna wydaje się dwupoziomowa konstrukcja polityczna: dwa rzeczywiście suwerenne państwa jako fundament oraz stopniowo rozwijana konfederacyjna przestrzeń współpracy jako nadbudowa.

Najpierw musi istnieć granica, aby można ją było później otwierać. Najpierw musi zaistnieć palestyńska suwerenność, by jej współdzielenie nie stało się eufemizmem dla dominacji. Najpierw niezbędne jest izraelskie poczucie bezpieczeństwa, aby mobilność nie była interpretowana jako zaproszenie do kolejnego 7 października. Najpierw musi powstać palestyński monopol legalnej przemocy, by państwo nie konkurowało z własnymi organizacjami zbrojnymi. Dopiero wtedy można przejść od separacji politycznej ku integracji funkcjonalnej. Taka kolejność chroni przed fundamentalnym błędem procesu z Oslo: współzależności nie da się zbudować na nieokreślonej suwerenności, gdyż silniejszy aktor zawsze posiada większą kontrolę nad tym, co pozostaje „tymczasowe". Konfederacja musi być związkiem dwóch państw, a nie nową nazwą dla autonomii jednego społeczeństwa wewnątrz przestrzeni kontrolowanej przez drugie. Jednocześnie system ten nie powinien być projektowany jako ostateczny, metafizyczny koniec historii. Instytucje mogą ewoluować.

Po dwóch lub trzech pokoleniach pokojowej koegzystencji oba państwa mogłyby zwiększać poziom integracji, podobnie jak kraje europejskie stopniowo przechodziły od ograniczonej współpracy gospodarczej ku głębokiemu współdzieleniu kompetencji. Możliwe, że w odległej przyszłości doprowadziłoby to do systemu federalnego lub wspólnej przestrzeni obywatelskiej, której dziś większość mieszkańców nie potrafi zaakceptować. Nie trzeba jednak rozstrzygać w 2026 roku kwestii konstytucji z roku 2100. Polityka pokoju wymaga rozwiązania następnego etapu w sposób, który nie zamyka przyszłości i nie poświęca teraźniejszości. Właśnie to odróżnia polityczną wyobraźnię od utopii. Utopia projektuje świat doskonały, pomijając realną ścieżkę przejścia. Wyobraźnia instytucjonalna projektuje strukturę, która może działać z ludźmi takimi, jacy są: nieufnymi, pamiętającymi krzywdy, przywiązanymi do własnych narodów i potrzebującymi bezpieczeństwa, a jednocześnie skazanymi przez geografię na współzależność.

Konflikt izraelsko-palestyński nie wymaga zatem, aby Żydzi przestali być syjonistami, Palestyńczycy przestali być Palestyńczykami, wierzący porzucili miejsca święte, a uchodźcy zapomnieli o miejscach pochodzenia. Wymaga czegoś trudniejszego, lecz politycznie bardziej realistycznego: aby żadna z tych tożsamości nie dawała prawa do politycznego unicestwienia podmiotowości drugiej. Ostateczny wybór nie przebiega więc pomiędzy „jednym" a „dwoma" państwami w ujęciu arytmetycznym, lecz pomiędzy wyłącznością a współistnieniem. Można

posiadać dwa państwa oparte na permanentnej wrogości, murach i militaryzacji – formalnie zrealizować podział, nie budując pokoju. Można teoretycznie stworzyć jedno państwo, w którym konstytucyjna równość zostanie sparaliżowana przez etniczną walkę o każdą instytucję. Można również zbudować dwa państwa, które uznają, że polityczna granica nie musi oznaczać amputacji wspólnej przestrzeni życia. Najbardziej dojrzały model powinien zatem łączyć suwerenność tam, gdzie niezbędna jest wolność od dominacji, oraz współdziałanie tam, gdzie geografia uniemożliwia sensowną separację.

To rozwiązanie nie gwarantuje pokoju – żadna konstytucja nie potrafi tego zagwarantować. Jednak spośród dostępnych modeli najlepiej odpowiada on czterem faktom, których nie można unieważnić: istnieją dwa narody; oba uznają tę samą ziemię za swoją historyczną ojczyznę; żaden nie może dziś całkowicie usunąć drugiego bez katastrofy; oba pozostaną ze sobą funkcjonalnie współzależne niezależnie od przebiegu granicy. Z tych przesłanek wynika konkluzja bardziej realistyczna niż spektakularne hasła polityczne: trwały pokój nie będzie ani pełnym rozdzieleniem, ani pełnym stopieniem. Będzie instytucjonalizacją współzależnej odrębności.

I właśnie na tym fundamencie można przejść do ostatniego, być może najtrudniejszego pytania tego artykułu: jakie społeczeństwa, przywództwo, edukacja, pamięć i kultura polityczna musiałyby powstać po obu stronach, aby nawet najlepiej zaprojektowana architektura konstytucyjna nie została zniszczona przez następnego zamachowca, kolejnego fanatyka, nową wojnę albo mit o tym, że prawda należy wyłącznie do jednego narodu.

> Nawet najdoskonalsza architektura konstytucyjna pozostaje jedynie martwym zapisem, jeśli nie towarzyszy jej głęboka transformacja kulturowa. Prawdziwym wyzwaniem nie jest bowiem narysowanie granicy czy zaprojektowanie organów konfederacji, lecz pytanie o to, jak ukształtować społeczeństwa zdolne do koegzystencji. Czy jesteśmy w stanie stworzyć kulturę polityczną, w której żaden mit narodowy nie będzie już służył jako usprawiedliwienie dla unicestwienia podmiotowości drugiego człowieka?

Inspiracje

[1] "Israel and Palestine Reappraisals Revisions Refutations" Avi Shlaim

Avi Shlaim (ur. 31 października 1945 r.) jest urodzonym w Iraku brytyjsko-izraelskim historykiem i emerytowanym profesorem stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Oksfordzkim, gdzie jest emerytowanym członkiem St Antony's College. Urodzony w Bagdadzie, Shlaim dorastał w Izraelu, a następnie ukończył studia wyższe na Uniwersytecie Cambridge, London School of Economics oraz Uniwersytecie w Reading. Jest powszechnie uznawany za jedną z czołowych postaci izraelskiego ruchu „Nowych Historyków", grupy naukowców, którzy wykorzystali odtajnione archiwa do krytycznej rewizji standardowych syjonistycznych narracji historycznych dotyczących wojny arabsko-izraelskiej z 1948 roku i szerszego konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Jego badania naukowe koncentrują się na dyplomacji bliskowschodniej, brytyjskiej polityce imperialnej oraz izraelskiej polityce zagranicznej i obronnej. Shlaim został wybrany na członka Brytyjskiej Akademii w 2006 roku.

Avi Shlaim *(born October 31, 1945) is an Iraqi-born British and Israeli historian and Professor Emeritus of International Relations at the University of Oxford, where he is an emeritus fellow of St Antony's College. Born in Baghdad, Shlaim grew up in Israel and later completed his higher education at the University of Cambridge, the London School of Economics, and the University of Reading. He is widely recognized as one of the leading figures among Israel's "New Historians," a group of scholars who utilized declassified archival records to critically re-examine standard Zionist historical narratives regarding the 1948 Arab-Israeli War and the broader Israeli-Palestinian conflict. His scholarly research centers on Middle Eastern diplomacy, British imperial policy, and Israeli foreign and defense policy. Shlaim was elected a Fellow of the British Academy in 2006.*

University of Oxford

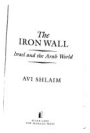
Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autora i dzieła przywołane w tekście:

[1] "al-Ḥarb min ajl Filasṭīn: i'ādat kitābat tārīkh 1948"

Avi Shlaim



[2] **"The Iron Wall: Israel and the Arab World"**

Avi Shlaim

Allan Lane

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:



[3] **"Soft Power: The Means To Success In World Politics"**

Joseph Nye

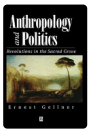
Public Affairs

[4] **"Imagined Communities"**

Benedict Anderson

[5] **"Under Three Flags: Anarchism and the Anti-Colonial Imagination"**

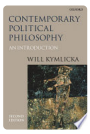
Benedict Anderson



[6] **"Anthropology and Politics"**

Ernest Gellner

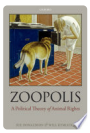
Wiley-Blackwell | ISBN: 9780631199175



[7] **"Contemporary Political Philosophy: An Introduction"**

Will Kymlicka

Oxford : Oxford University Press | ISBN: 9780198782742



[8] **"Zoopolis: A Political Theory Of Animal Rights"**

Will Kymlicka

OUP Oxford | ISBN: 9780191618987

[9] **"Multicultural Odysseys: Navigating the New International Politics of Diversity"**

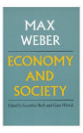
Will Kymlicka

ISBN: 9781383042603

[10] **"The rational and social Foundations of music"**

Max Weber

ISBN: 9780758136602



[11] **"Economy and Society"**

Max Weber

Univ of California Press | ISBN: 9780520035003



[12] **"After Hegemony"**

Robert Keohane

Princeton University Press | ISBN: 9781400820269

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] **"The Social Structure of States and their Alliances in War and Peace"**

R. Montagne, D. Seddon, E. Gellner

2019 | The Berbers | DOI: 10.4324/9780429056581-2

Źródło

[2] **"Governing the Commons: The Evolution of Institutions for Collective Action"**

Barry C. Field, Элинор Остром

1992 | Land Economics | DOI: 10.2307/3146384

Źródło

[3] **"Property-Rights Regimes and Natural Resources: A Conceptual Analysis"**

Edella C. Schlager, Элинор Остром

1992 | Land Economics | DOI: 10.2307/3146375

Źródło

[4] **"Tightening Environmental Standards: The Benefit-Cost or the No-Cost Paradigm?"**

Karen Palmer, Wallace E. Oates, Paul R. Portney

1995 | The Journal of Economic Perspectives | DOI: 10.1257/jep.9.4.119

Źródło

[5] **"The Political Economy of Fiscal Federalism"**

Robert L. Bish, Wallace E. Oates

1978 | CrossRef Listing of Deleted DOIs | DOI: 10.2307/3329861

Źródło

[6] **"Invention, Memory, and Place"**

Edward W. Said

2000 | Critical Inquiry | DOI: 10.1086/448963

Źródło

[7] **"The internationalization of minority rights"**
Will Kymlicka
2017 | Global Minority Rights | DOI: 10.4324/9781315254203-4
Źródło

[8] **"Multiculturalism and Minority Rights: West and East"**
Will Kymlicka
2017 | Global Minority Rights | DOI: 10.4324/9781315254203-20
Źródło

[9] **"Liberalism and Minority Rights. An Interview"**
Will Kymlicka, Ruth Rubio Marín
1999 | Ratio Juris | DOI: 10.1111/1467-9337.00116
Źródło

[10] **"3. Human Rights and Ethnocultural Justice"**
Will Kymlicka
2001 | The Edinburgh Companion to Contemporary Liberalism | DOI: 10.1515/9781474468107-005
Źródło

[11] **"7. Legislative Power"**
Steven L. Taylor, M. Shugart, Arend Lijphart
2020 | A Different Democracy | DOI: 10.12987/9780300210705-008
Źródło

[12] **"Ethnic Groups in Conflict."**
Leo Kuper, Donald L. Horowitz
1986 | Contemporary Sociology A Journal of Reviews | DOI: 10.2307/2069338
Źródło

[13] **"The Challenge of Ethnic Conflict: Democracy in Divided Societies"**
Donald L. Horowitz
1993 | Journal of democracy | DOI: 10.1353/jod.1993.0054
Źródło

[14] **"Constitutional Design: Proposals Versus Processes"**
Donald L. Horowitz
2002 | DOI: 10.1093/0199246467.003.0002
Źródło

[15] "Ethnic Power Sharing: Three Big Problems"

Donald L. Horowitz

2014 | Journal of democracy | DOI: 10.1353/jod.2014.0020

Źródło

[16] "Power and Interdependence"

ROBERT O. KEOHANE, Joseph S. Nye

2015 | Routledge eBooks | DOI: 10.4324/9781315664484-23

Źródło

[17] "Realism and Complex Interdependence"

Robert O. Keohane, Joseph S. Nye

1996 | International Political Economy | DOI: 10.1007/978-1-349-24443-0_5

Źródło

[18] "Joseph S. Nye Jr.: Complex Interdependence, Soft Power, and Effective Policy Action"

Robert O. Keohane

2025 | International Organization | DOI: 10.1017/s0020818325100830

Źródło

[19] "Reading 3.5 Power and Interdependence"

Robert O. Keohane, Joseph S. Nye

2017 | Conflict After the Cold War | DOI: 10.4324/9781315231372-20

Źródło

[20] "Smart Power"

JOSEPH S. NYE

2009 | New Perspectives Quarterly | DOI: 10.1111/j.1540-5842.2009.01057.x

Źródło

[21] "Power and Interdependence revisited"

Robert O. Keohane, Joseph S. Nye

2017 | International Organization | DOI: 10.4324/9781315251981-4

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[22] "The War for Palestine: Rewriting the History of 1948"

L. Carl Brown, Eugene Rogan, Avi Shlaim

2001 | Foreign Affairs | DOI: 10.2307/20050301

Źródło

[23] "Collusion Across the Jordan: King Abdullah, the Zionist Movement, and the Partition of Palestine."

Mary C. Wilson, Avi Shlaim

1990 | The American Historical Review | DOI: 10.2307/2163087

Źródło

[24] "Failures in National Intelligence Estimates: The Case of the Yom Kippur War"

Avi Shlaim

1976 | World Politics | DOI: 10.2307/2009975

Źródło

[25] "The Debate about 1948"

Avi Shlaim

1995 | International Journal Middle East Studies | DOI: 10.1017/s0020743800062097

Źródło

[26] "The politics of partition: King Abdullah, the Zionists, and Palestine, 1921-1951"

Avi Shlaim

1990

Źródło

[27] "Prelude to Downfall: the British offer of Union to France, June 1940"

Avi Shlaim

1974 | Journal of Contemporary History | DOI: 10.1177/002200947400900302

Źródło

[28] "Israel and the Arab coalition in 1948"

Avi Shlaim

2007 | Cambridge University Press eBooks | DOI: 10.1017/cbo9781139167413.008

Źródło

[29] "The Politics of Partition"

Avi Shlaim

1998 | Oxford University Press eBooks | DOI: 10.1093/acprof:oso/9780198294597.001.0001

Źródło

[30] "The EEC and the Mediterranean countries"

Avi Shlaim, George N. Yannopoulos

1976

Źródło

[31] "The Oslo Accord"

Avi Shlaim

1994 | Journal of Palestine Studies | DOI: 10.2307/2537958

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 49ffe371-e008-4efd-b686-a7e504a40443